

hodowaną przez siebie marchew brunswicką i knedlinburską i cebulę holenderską czerwono w wspaniałych okazach. P. Przybyski rozdał zebrany Gaillardia Grandiflora — nasi ona kwiatka zimotrwałego.

Zebranie było liczne, dyskusje zajmujące, całość pouczająca.

D-Wi K. Zawadzki i Zarządowi członkowie dziękowali serdecznie.

Każde zebranie wprowadza nowe życie, co raz to silniejsze, w towarzystwie ogrodniczym.

W sprawie wyborów.

Pochopność najwyższej magistratury państwowej — Senatu do komentowania prawa wyborczego w duchu ograniczeń sprawiło nawet wśród sfer konserwatywnych nieprzyjemne wrażenie. I nie może być inaczej: Senat jest ostatnią instancją, do której powagi odwołać się można co do komentowania każdego z praw istniejących w państwie, od takiej więc instancji wymaga się bezwzględnej bezstronności. Tymczasem... Senat aż nadto wyraźnie dowiódł, że stanął po stronie polityki gabinetu ministrów, czyli powagę swą wyzyskuje jedynie na rzecz tego gabinetu, którego polityka przecież może być zmieniona przez preste powołanie na premiera innej osoby...

Gdyby więc zamiast p. Stojczyka, na czele gabinetu stanął p. hr. Witte, jeden z głównych autorów ordynacji wyborczej w Państwie Rosyjskiem, Senat, powołując się tą samą zasadą, według której obecnie postępuje, mógłby być zaskoczony ewentualnością zreformowania nowej wykładni prawa wyborczego, tym razem zastosowanej do polityki gabinetu hr. Wittego...

Nawet „Świat”, organ znany ze swej lojalności względem każdego rządu, a nawet wprost zetrospektywnych poglądów, i ten się dziwi wykładni Senatowi.

Oto co pisze gazeta generała Komarowa: „Stara metoda biurokratyczna znowu wylazła w tych nowych wyjaśnieniach. Prawo niby to pozostało w swej mocy i wiążące, a zarząd potrzebna tyłu wyjaśnieniami do tego prawa, że objętość ich przekracza kilkakrotnie rozmiar samego prawa. Obok tego, senat, publikując swoje wyjaśnienia, będąc kategorię zakazem dla wielu kategorii osób brania udziału w wyborach, nie nie mówi o motywach tych zakazów, o faktach, które je wywołały”.

Jak komentarze przyjęła prasa postępowca, a więc cała inteligencja rosyjska, dość gdy przytoczymy poniżej opinie trzech najpoczytniejszych obecnie dzienników.

„Strana” potępia ową arbitralność i to pozbawienie prawa udziału w wyborach większej części klas pracujących. Chodzi głównie organowi prof. M. Kowalewskiego o niższy personel kolejowy i uważa ten środek za „zły sposób ust. okoliczności, za pewny zaś, aby uczynić Dumę niezgodną do pracy”.

Stwierdzając, że pozbawiono obecnie 150,000 pracowników kolejowych prawa udziału w wyborach, „Towarzystwo” oświadcza, że trudno było wynaleźć lepszy sposób do propagandy przeciwrządowej między tymi urzędnikami.

„Riecz” utrzymuje, że, gdy motywy do tych „wyjaśnień” uznano za śmieszne i skandaliczne, wtedy odrzucono „figury liśc” i wyłączenie całych kategorii wyborców nastąpiło na zasadzie „sic volo, sic jubeo”. Jako przykład tego postępowania organ petersburski przytacza, co następuje:

„W prawie (p. 6 i Najwyż. Uk. z d. 29 grudnia 1905) powiedziano, że mają prawo do udziału w miejskich zebraniach wyborczych osoby, będące na służbie kolejowej, z wyjątkiem niższej służby i robotników. Senat rządzący... zmienił wyrazy „niższa służba” na „niższych socjalistów” (po rosyjsku: „niższe służbieli” na „niższe służaszczaje”). Uczyniwszy tak śmiały wolał, już bez żadnych trudności włączyć do tej liczby nietylko nadkonduktorów, ale nawet maszynistów i majstrów drogowych, t. j. osoby, otrzymujące znaczne pensje i posiadające często dyplomy wyższych zakładów naukowych... Jak gdyby dla umyślnego podkreślenia swego bezceremonialnego traktowania prawa Senat, w punkcie poprzednim, sam wyjaśnia, że przez „niższą służbę” pojmować należy woźnych, szwajcarów, stróżów, zapalaczy lamp i t. d.”.

„Wszystko to — mówi „Riecz” dalej — uczyniono tak po tandeciarsku, pomalowano tak ordynarnie, z każdego wiersza tych dokumentów prawodawczych tak jasno wygląda

przerazona fizjonomia biurokracji, nie mogącej zapomnieć ponizenia, którego doznada, drżąc przed widokami ponownego doznania tego samego, że nie potrzeba chyba żadnych innych komentarzy i odrywek”.

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja krajowa S. D. K. i L. na której powzięto między innymi rezolucję w sprawie udziału partii w wyborach do Dumy.

Większa część zebranych oświadczyła się za wyborami, mniejsza — za bojkotem. Konferencja postanowiła wziąć udział w wyborach i rozwinąć agitację wyborczą nietylko w Warszawie i Łodzi, lecz wszędzie, gdzie tylko istnieje organizacja partyjna.

Utworzyć natychmiast centralne biuro wyborcze w Warszawie i oddziały na prowincji. Polecieć organizacjom partyjnym i zawodowym, aby natychmiast rozpoczęły energiczną agitację w sprawie zapisywania się na listy wyborcze. Przy ewentualnym stawianiu kandydatów na wyborców i pełnomocników utworzyć blok z Bundem i PPS. (Jeżeli ta ostatnia zgodzi się przyjąć udział w wyborach.

Z pism i gazet.

— Z powodu założenia Towarzystwa Kultury Polskiej w Warszawie czytamy w „Przełomie”:

W ciemnościach najłatwiej i najszybciej rozwijają się wszelkie drobnostronne choroby, które niszczą i zabijają organizm. Takie same drobnostronne skutkiem długoletniej ciemnoty, rozwinęły się w duszy ludzkiej, zabiły sumienie, miłość i wprowadziły najstraszniejszą spracowaną, poczciwą dion towarzysza, jutro zabija go z zimną krwią wracając w niedzę jego żonę i drobną, biedną dziewczynę, zabija tak lekko jak gdyby to był pasztyt ciała ludzkiego i idzie nazajutrz spokojnie do roboty, stał do warsztatu, gdzie tuż obok niego stał wczoraj towarzysz zamordowany. Za co go zabił? Bo się różnił w zapatrywaniach na strajki, bo może nie chciał już należeć do bezrobocia w chwili, gdy zupełna ruina grozi krajowi, gdy dziesiątki tysięcy ludzi mogą pozostać zupełnie bez zarobków.

Wracamy do jakichś zamierzonych wieków ciemnoty przemocy, zemsty, nienawiści, okrucieństwa.

Możemy powtórzyć to, co powiedział Ludwik Krywicki we wspomnianym pogonem o Młockim: że na te nieustanne objawy nienawiści pod postacią zbrodni upłynęły lata całe. „Kiedy ciemnota krzewiła się, kiedy umysły widząc dokoła siebie gwałt, same wdrużają się do śródków brutalnych, wydaly ten p. si. w nienawiści i nie zbrodniarze, ale ciemnotą, owa jest winowajcznicą, a jedynym środkiem walki ze zbrodniami kłamowem jest — praca nad podniesieniem poziomu m. r. krajowi”.

Drugą prowadzącą do podniesienia tego poziomu może być tylko praca łączna, praca usilna całego oświeconego społeczeństwa. Dla tego też każda działalność zbiorowa na polu szczenia oświaty i podnoszenia kultury, wszelka dążność do wydobycia wdeptanej w błoto duszy ludzkiej; do wyjąłwienia jej z pierwiastków zwierzęcości — trzeba popierać wszystkimi siłami.

„Gazeta polska” przesłała na własność konsercjum narodo-demokratycznego, z p. Romanem Dmowskim na czele. Redakcja przejdzie w ręce nowych kierowników od 1-go grudnia.

Obywatele Częstochowy i Zagłębia pamiętajcie, że dnia 22 bm. upływa termin zamknięcia list wyborczych.

Pamiętajcie, że nikogo na tych listach brakować nie powinno!

Niech każdy we właściwym u siebie urzędzie sprawdzi, czy nie został o-

puszczony.

Jestto obowiązek obywatelski!

NOWINY.

Częstochowa.

Sprawy wyborcze. W magistracie tutejszym złożono zaledwie kilka deklaracji, co świadczy, że obywatele trzejsi zgłaszanie swych praw odkładają na ostatnią godzinę. Zaznaczamy, że za kilka dni upływa termin ukończenia list wyborczych. Pamiętajcie o tem, oby-

watele i spieszcie zabezpieczyć swoje głosy na wybory!

Zapomoga dla straż. Magistrat stara się o przyspieszenie wypłaty zapomogi strażnicy wojowej z sum szarwarkowych w kwocie 3,000 rb. Prawdopodobnie nastąpi to niebawem.

Mocni stróż. W mieście naszym obowiązki stróżów nocnych pełni 72 ludzi. Część jednak z tego, kiedy pożytek z nich jest bardzo mały, dowodem czego częste kradzieże nocne, zwłaszcza przewodnik w światła elektrycznego. Koszt utrzymywania nocnej warty jest dość znaczny, a niechajby był i znacniejszy, gdyby owa warta nie była od parady. Warto, aby właściciele domów obmyśliли pożyteczną reformę pod tym względem.

Za brak oświetlenia elektrycznego w wielu punktach miasta magistrat potracił z należności przedsiębiorstwu elektrycznemu pewną kwotę pieniędzy, jako karę konwencjonalną. Przedsiębiorstwo nie zgodziło się na ową karę i zaapelowało do rządu gubernialnego, twierdząc, że nie z jego winy lampy się nie palą, lecz z powodu braku w Częstochowie bezpieczeństwa cudzej własności, mianowicie kradzieży przewodników.

Z opery. Wczoraj w teatrze tutejszym odegrana została opera Verdęgo „Trubadur” przez goszczącą w Częstochowie trupę włoską. Występ wypadł nad wyraz udany. Nie było wprawdzie orkiestry, gdyż akompaniament stanowiło czworo skrzypiec, kontrabas i pianino, co zresztą jest ogólnie przyjętem zagranicą przez towarzystwa przejezdne.

Przyznać jednakże należy, że komplet ten akompaniował doskonale, trzymając się dzielnie w rytmie. Dyrygent z trudnej swej roli wywiązał się świetnie.

Pan Procacci w roli Manrica wykazał pięknie i dobrze postawiony tenor liryczny, p. Marra — cyganka posiada sympatyczny mezo sopran uwytadniający się zwłaszcza w tonach górnych, p. Andreuceti — Eleonora — wdzierczy i szeroki sopran — p. Filipini — hrabia di Luna — niezbyt duży lecz sympatyczny baryton, p. Sorrelli z precyzją odśpiewał w prologu opowieść o zamku hrabiowskim. Reszta artystów dostrajała się do ogólnej całości bez zarzutu.

Ogólna zwrociła uwagę publiczności pełna prawdziwie włoskiego temperamentu gra artystów.

Pięknie wykonany był tercet w akcie pierwszym, również najpiękniejsza ze scen, scena romantyczna pod wieżą, tercet w akcie ostatnim, napisany polifonicznie, gdzie trzy różne melodie kojarzą się w jedną całość, utrzymany w rytmie, oraz uroczyste „miserere” oparte na motywach kościelnych.

Wiąwszy pod uwagę trudne warunki, jak: brak maszyneryj, obsługi i dekoracji, można powiedzieć, że trupa wywiązała się ze swego zadania doskonale.

Teatr był przepiękny.

L. W.

Repertuar opery uległ zmianie: dziś odegrana będzie „Tosca” Pucciniego, jutro — „Aida” Verdęgo.

Pożar. W Kłobucku spalił się dom murowany p. Aleksandra Nowińskiego; straty blisko 3 000 rb.

Sosnowiec.

Ruch przedwyborczy. Tylko 12 dni pozostało czasu do zapisywania się na listę wyborców, a deklaracji w magistracie złożonych jest dotychczas aż 28, z tych zaś żydowskich dwie trzecie. Wogóle agitacja ujawnia się tylko pomiędzy żydami, nie hałasowała lecz spokojna od domu do domu. Wielu żydów przesłało deklaracje w listach rekomendowanych.

Pomiędzy chrześcianami nie widać żadnego zgola zainteresowania się wyborami, niezro-

Bazar Krajowy w Krakowie,

Półca na obecny sezon jesienny i zimowy po cenach fabrycznych stałych: (wzrosty poligraficzne)

Zbytina gerliwóć. Na jednej z kopalińskich pracował dwaj mieszkanicy Miechowa: Skalski i Gwoździ. Obaj w tym roku stawili do poboru wojskowego. Zgłoszwszy się do komisji poborowej oświadczyli, że staną do wojskowskiej, ale, wobec tego, iż należą im się sporo grosza zarobionego w kopalni, prosili o pozwolenie na wyjazd za granicę po odbiór pieniędzy. Kiedy młodzieńcy znaleźli się za kordonem władze pruskie zażądały od nich legitymacji, a przekonawszy się, że należą do poboru i sądząc, że zbiegli przed wojskiem, aresztowali ich i odesłali do naczelnika pow. bezdzińskiego. Na nic przecież zdała się głośność prusaków, gdyż obaj młodzieńcy po wyjaśnieniu sprawy w Bezdnie, zostali przez p. naczelnika powiatu uwolnieni.

Pobór. Dzisiaj rozpoczyna się tutaj pobór wojskowy.

Teatr p. Majdrowicza wystawi dziś w Zastawiu „Wesele” Wyspiańskiego.

Opera. Na onegdajsze pierwsze przedstawienie opery włoskiej, która odpiewała Aida, Verdi'ego publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Wykonanie opery podobało się nadzwyczajnie. Wczoraj odegrano operę „Rigoletto”, również z wielkim powodzeniem artystycznym i kasowem. Dziś opera włoska wystawia „Pałaców” i „Rycerskość wiesniaczą”. Jedną z osób opery weźmie udział w odpiewaniu „Aidy” na scenie teatru czecho-wskiego.

Za fałszywym paszportem. Przed parą dniami aresztowano w Hamburgu Stanisława Piotrowskiego, mieszkańca Pogoni. Miał on paszport, wydany jakoby w magistracie tutaj, tymczasem, jak się okazało, paszportów był podobny.

Uwolniony. W zeszłym tygodniu aresztowano niejakiego Antoniego Pakułę pod zarzutem bandytyzmu. Po przeprowadzeniu śledztwa, nie znalaziono dowodów winy, wobec czego Pakułę uwolniono.

Za nowizostwo skazany został Stanisław Precer, robotnik z fabryki Siena na 3 tygodnie więzienia.

Z różnych stron.

— **Wybuch bomby** w Łodzi. Przed trzema miesiącami do mieszkańca przy ul. Konstytucyjnej nr. 44 na pierwszym piętrze murarza Maksymiliana Altmajera z żoną przybył wypuszczony swęto z cykadli warszawskiej Feliks Skłodarski, zięć pierwszego, z zawodu tkacz, zamieszany już dawniej w przestępstwa polityczne. W tymże domu znajdując się w podwórzu komórka na poddaszu, należąca do mieszkańca Altmajera, gdzie właśnie nastąpił wypadek i gdzie przechowywano bomby. Zajmował się przygotowaniem ich Skłodarski, który podobno jednocześnie był na usługach policji tajnej. Gdy Skłodarski był zajęty swoją pracą, jedna bomba eksplodowała. Siła wybuchu oderwała mu lewą rękę i pokaleczyła całe ciało, tak iż w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Komórka cała stanęła w płomieniach, a szyby w mieszkaniach pod nią wszystkie wyleciały.

Po katastrofie policja i wojsko otoczyły dom i odbyły rewizję przedwzruszkiem w mieszkaniu Altmajerów, gdzie aresztowano Altmajerową, ale nic nie znaleźli.

Sędzia przed sądem. Adwokat oskarżył sędziego o obrazę podczas urzędowania. Na marginesie skargi, podanej przez p. Aleksandra Mogilnickiego, adwokata przysięgłego w Łodzi, p. Skorniakow, sędzia pokoju w tymże mieście, zrobił ołówkiem adnotację „kłamstwo”, w urzędowej zaś odpowiedzi do adwokata napisał: „powołanie się na istnienie pewnych dokumentów jest czystym zmyśleniem” i zwrócił mu skargę.

Kiedy adwokat odwołał się od tej decyzji, Izba Sąd. pok. uznał, wbrew opinii sędziego, że dokumenty, powołane przez obrońcę, istniały w aktach.

Mając taki dowód urzędowy w ręce, adwokat Mogilnicki wniosł do Senatu skargę na sędziego, domagając się oddania go pod sąd za obelgę wyrządzoną podczas urzędowania.

Senat zakwalifikował czyn sędziego jako obrazę, karaną z art. 347 k. k., a nadto dopatrzył się w danym razie cech niedbalstwa w urzędowaniu (art. 410 kod.).

I oto onegdaj Izba sądowa warszawska sądziła racjonalną sprawę, w której stawiający jako świadek adwokat Mogilnicki, oświadczył, iż uznał za stosowne podać skargę z tego względu, że jest to jeden z licznych wypadków niedoświadczonych postępowania sędziów pokoju z adwokatami, a jeżeli niema wiele skarg, to dlatego, że niema się zawsze niezbitych dowodów, dających pewność satysfakcji.

Oskarżony nie stawiał.

Izba ogłosiła wyrok, mocą którego, uznając winę radey stanu, Mikołaja Skorniakowa, b. sędziego pokoju m. Łodzi, skazała go z art. ust. 410, 149 i cz. I art. 347 k. k. na admonicję i karę pieniężną w sumie rb. 50, a w razie niemożności zapłacenia na areszt domowy na dwa tygodnie.

Przesilenie kancelerskie.

Przedwczesny alarm, wywołany przez „Berliner Tageblatt” w sprawie zmiany na urzędzie kancelarskim, wywnął powstrzymując na decyzję Wilhelma II-go. Po powrocie z Liebenberga od księcia Filipa Eulenbergera cesarz w sobotę wieczorem kazał się Bülowowi zaprosić na obiad i zjawił się u niego manifestacyjnie wraz z szefem sztabu Moltkem, wymienianym właśnie jako następcą Bülowa. Hasłem ostatniego dnia ma być: „wszystko pozostaje po staremu—do Bożego Narodzenia”. Tymczasem jednak już dzisiaj zaczyna się sesja parlamentu: czy Bülow weźmie w niej udział, czy będzie co mówił o swoim stanowisku i o polityce zagranicznej, jak się zachowa w sprawie skandalu z Podbielskim, który do tej pory jest jeszcze ministrem rolnictwa, jakkolwiek „obłożnie chorym” i „wynoszonym nawet z wagonów” z powodu rozstroju nerwowego, jakiego uległ,—czy ustępujący kanclerz wystąpi z obroną publiczną geszejców pani Podbielskiej, pomimo iż powszechnie wiadomo, jak bardzo je potępiał—wszystko to stanowi dziś przedmiot najwyższego zainteresowania.

Położenie Bülowa jest w najwyższym stopniu trudne i kłopotliwe. Jeszcze w sierpniu kazał ogłosić półurzędowo „Norddeutsche”, że Podbielski idzie w odставку, Cesarz ma jednak słabość „für seinen lieben Pod” (dla swojego kochanego Podą); i jest oburzony naganą prasy na tego dzielnego człowieka, którego całą winą ma być to, że zanadto wszedł pod pantofel swojej zabiegliwej „Hausfrau” (pani domu), dając o powiększenie mienia wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami.

Odożył więc wspaniałomyślny monarcha na bok podanie o dymisję „Podą” i zostawił „swojemu Bernardowi” (tak nazywa cesarz w potocznej rozmowie nie kamerdynera dworu, ale kanclerza państwa) przykra troskę załatwienia się z parlamentem i z gazetami. Niech Bernard poskacze jeszcze trochę przez obręcz, odpędy się go dopiero we właściwym momencie: „unser Phil!”—właściwy chód zatajony i nieodpowiedzialny pierwszy cesarski doradca, książę Filip Eulenburg—także jest tego zdania, że nie kto inny tylko Bernard powinien wychylić jeszcze najbliższy kielich gorzkiej wymyslan parlamentarnej na biednego Podą. A potem dopiero objawi się wola monarcha.

Nikommu dobrze nie wiadomo, na czem ta wola ma polegać. „Natura cesarza—czyni trafiać uwagę paryski „Temps”—ma prawdziwie kobiecą zmienność: nuz się prędko wszystkim, ideami, sprawami, ludźmi i w pewnych psychologicznych momentach uporzycwie domaga się czegoś nowego”. Jedną z takich chwil właśnie nadeszła. Ale „nikt nie zna prawdziwej woli cesarskiej, która prawdopodobnie nie zna dobroci i samej siebie”. To gubi się w niezmiernych przestrzeniach wszechświatowej polityki, to znów błądzi po ścieżkach drobniejszych intryg dworskich. Wytwarza to wszystko stan niepokoju, niepewności i zamętu. Patriotki niemieckie z rozpaczą myślą o tem, że życie polityczne wielkiego ludu zawsze jest od tak plynących myśli i nieokreślonych zamiarów jednej kapryśnej i nieobliczalnej natury. Nawet najpewniejsi, najdyktawniejsi nacjonaliści niezdobywają się na energię wypowiadania śmiałych poglądów.

Oto co pisze „Nationalzeitung”. „Każdy monarcha, który chce żyć dobrze ze swoim ludem, powinien zdawać sobie sprawę, że czasy systemu absolutnego minęły już na zawsze, że lud stał się pełnoletnim i domaga się choćby skromnego tylko udziału w kierowaniu jego losami. Przypominając to swemu władcy musi być najgłośniejszym zadaniem doradców korony. Jeśli tego nie czynią, składają dowód że nie są w stanie zajmować miejsce, na jakich stoją, i muszą ustąpić miejsca innym. Słowa Fryderyka Wielkiego: „Jestem pierwszym sługą mego państwa” nabrały pełnego znaczenia dopiero w państwie konstytucyjnym. Próba stwarzania nowego Ludwika XIV, który miał o sobie: „państwo to ja” jest dziś anachronizmem i musi doprowadzić do niebezpiecznego nieporozumienia pomiędzy ludem i królem”.

Czy trafi to do przekonania „Wilhelma II i księcia Phila? Wiadomo z pamiętników Hohlenhogo, że junkrowie pruscy nie zaprzatają sobie umysłu podobnemi subtelnościami. Ho-

dowia pów do polowania zagwyczał więcej ich zajmując, niż sprawy stosunku rządzących do rządzonych i społeczno-państwowego ustroju. Najgłośniejszą ich ideją jest podobno pomysł skasowania wyborów powszechnych przy wyborach do parlamentu.

Telegramy.

PETERSBURG, 14 TAP. Sekretarz państwowy przedstawił wniosek o wybraniu nowych członków rady państwowej zamiast byłych Bagaleja, Wernadskiego, Wykowskiego, Kluczewskiego, Łapo danilewskiego, Piereleszy-na i Szachmatowa.

Rozporządzenie o dokonaniu nowych wyborów wydane zostanie w swoim czasie przez prezesa rady ministrów.

PETERSBURG 15 TAP. Z rozkazu ministra wojny zamknięta została akademія wojskowo-medyczna oraz garkuchnia studencka.

KJOW 14 TAP. Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady profesorów postanowiono otworzyć uniwersytet.

CZERNICHOV 14 TAP. O g. 7 wieczór do kasy biletowej w Konotopiu wtargnęli dwóch nieznanych ludzi, którzy grożąc rewolwerami kasjerowi zabrali 152 ruble i zbiegli.

Sprawcy zamachu pozostawili na stole nabity rewelwer i poświadczenie, że pieniądze zabrane zostały na cele ruchu wolnościowego.

CHARKOW 14 TAP. W uniwersytecie odbyło się wydanie patentów sześćdziesięciu lekarzom, w tej liczbie dwudziestu kobietom. Oprócz tego otrzymało dyplomy lekarskie pięćdziesiąt osób, które ukończyły uniwersytety zagraniczne.

JELIZAWETGRAD 14 TAP. W mieście Dobrowielickowsk banda rabusiów zjawiła się w nocy do domu obywatelki Onuczowej i zamordowała toporami: gospodynię, jej córkę, rzadco domu i dwóch stróżów nocnych z sąsiedniej cerkwi i zrabowawszy 5500 rubli, zbiegła.

JELIZAWETGRAD 14 TAP. Wieczorem na stacji Złote Wody, dr. żel. jekaterińskiej zabici zostali: płatnik kolejowy i towarzyszący mu żołnierz, którym zrabowano 5300 rb.

SYMFEROPOL 14 TAP. Konsul japoński który przyjechał na celom wystudjowania miejscowych warunków wywozu wyrobów poludniowych, rozpoczął pertraktację z reprezentantami wielkich firm w sprawie eksportu do Japonii tytanu, krymskich win, miodu, konserwów i szersci.

TYFLIS, 14 TAP. Obywatel miejski Miłow, w którego domu wybuchła maszyna piekielna, skazany został przez general-gubernatora na karę 3000 rubli.

HELSINGFORS, 14 TAP. Na stacji Komwota trzech napastników przyszedłszy w celu dokonania rabunku w Banku północnym, rozpoczęli ogień rewolwerowy do kierownika wydziału, jednakże zmuszeni zostali do ucieczki przez dyktysjonowanego kapitana Weilinga.

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 13 TAP. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do gubernatorów z okólnikiem, w którym wyjaśnia, że ukaz z d. 18 października, którego mocą odwołuje się prawa ograniczające włościan, jest krótkim starożytnym ku zupełnemu zrównaniu ludności włościańskiej, pod względem politycznym, społecznym i osibistym, z ludnością innych stanów. Zgodnie z tym Ukazem odwołuje się praktykowane dotąd, sposoby oddziaływania na społeczne życie włościan zarządzenia te bowiem zaprzaczają podstawowym zasadom równoprawienia obywatelskiego, do takich zarządzeń np. należy przysługujące naczelnikom ziemskim prawo nakładania na włościan kar w drodze administracyjnej. Zmiany te jednak nie dają bynajmniej ku temu, aby po derwać autorytet naczelników ziemskich. Należnikiem ziemskim w dalszym ciągu przysługujące prawo kontrolowania czynności osób biorących udział w gminnych zarządach włościańskich, przyczem mogą na osoby te nakładać kary administracyjne.

Teatr miejscowy.

OPERA WŁOSKA

pod dyrektcją **Luzefa Czuzalez**

Dzisiaj, 15 listopada

TOSCA

HENRYK SCHWARZ

Wolny i jedwabie

Własności!

Własności!

Przy zakupie **Rubla po 254.**

Historja

parasola.

Nastala jesien, szarugi, parasol więc stał się przedmiotem niezbędnego użytku, warto więc historji jego poświęcić trochę miejsca w „Dzienniku”.

Niepodobna oznaczyć epoki, w której parasol został wynaleziony. Według Chiniczków, pierwszy parasol wykonała żona znakomitego architekta, zwanego Lupan, na dwa tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa. Kiedy mąż budował piękne domy, żona zamknięta w swoim pokoju, pracowała cierpliwie i wytrwale, posługując się trzcina, bambusem i tkaniną jedwabną.

Po upływie pewnego czasu zdziwił się Lupan, gdy małżonka pokazała mu jakiś nieznaną przedmiot i rzekła:

— Dumny jesteś Lupanie z tego, że stawiasz domy, chroniące ludzi od deszczu i słońca, o ileż mój wynalazek jest wyższym. Patrz oto dom, który można wszędzie zabierać z sobą i być pod nim równie od słońca jak od deszczu zabezpieczonym.

Mąż schylił głowę w pokorze, a wdzięczni Chiniczcy wprowadzili w życie drogi cenny wynalazek.

W starożytnej Grecji parasol był używany podczas igrzysk Bachusa, niewiele dla wygody, jak dla przepychu.

Uczony badacz Wilkinton wspomina, że wśród egipskich wykopalisk znaleziono oryginalną płaskorzeźbę, przedstawiającą jakąś etiopską księżniczkę, siedzącą na wozie, ciągniętym przez woły; za nią stoi mężczyzna, zapewne niewolnik z otwartym parasolem dziwnego kształtu.

Podczas przedstawień cyrkowych w starożytnym Rzymie w dni wietrzne, kiedy nie można było rozprześcić zasłony, rozdawano widzom parasole, o czem wspomina pisarz rzymski Pliniusz.

W orszaku matrony rzymskiej zwykle były dwie niewolnice, z tych jedna nosiła wachlarz, a druga parasol. „Deszczochrony” rzym-

skie odznaczały się prostotą, robiono je z dużego kawałka skóry.

W średnich wiekach użycie parasoli było szarżone. Zastąpiły je baldachy, pod którym ustawiano trony książęce, lub też używano je, jak w naszych czasach, podczas procesji religijnych. W r. 1176 doża wenecki kazał sobie zrobić wspaniały parasol, pod którym ukazywał się publicznie podczas uroczystości; a w 1288 r. za panowania Jana Dandolo Rzeczpospolita Wenecka uzyskała pozwolenie od Papieża, na umieszczenie złotego posążku Zwiastowania Najświętszej Panny, na wierzchołku parasola doży.

W Anglii, we wspaniałej indyjskiej galerji w „Scout-Kensington-Muzeum” znajduje się ze dwadzieścia parasoli, które książę Walli przywiózł z swej podróży na Wschód w 1877 roku. Każdy z nich odznacza się oryginalnością kształtu i materji, jaką jest pokryty.

W Marekko tylko cesarz i najbliżsi członkowie jego rodziny mają prawo nosić parasole; taki przywilej w tamtejszym klimacie stanowi dla ogółu mieszkańców niemalą przykrość.

We Francji parasole rzadko były używane i rozpowszechniły się dopiero po rewolucji.

Parasolki powstałe z parasoli stały się przedmiotem zbytkownym w naszym wieku. Elegancki za restauracji we Francji przesyłali się w bogatych ornamentach lasek, które robiono z kości słoniowej, sztykretu, pokrywano złotem, mezzajką, wysadzano drogiejmi kamieniami; na pokrycia używano bogatych tkanin i koronek.

Do Polski wprowadzili parasol po rewolucji emigranci francuscy, a znać szybko się rozpowszechnił, gdyż już w połowie ubiegłego stulecia widzimi go w ogromnym użyciu wśród dworów szlacheckich, w postaci obramień, niby namioty, bez których nikt się w drogę nie ruszał.

Według różnych źródeł, parasol posiada swój prototyp w szatach, następnie namiotach, potem budkach na wozach.

Największem udoskonaleniem w parasolu

jest kombinacja, która porwała rozpościerać i składać, kto był wynalazcą tej dowcipnej kombinacji—nie wiadomo.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Rok bieżący dotkliwie zmniejszył liczbę działaczy społecznych naszego grodu przez wyjazd ks. W. Helbicha, ks. Stef. Kowalskiego i pp. Jabłońskich.

Najdotkliwszą jednak stratę ponosimy przez wyjazd p. Jana Gryźewskiego, naczelnika dystansu drogi żel. Warsz. Wied. i prozesa wielu instytucji.

Pan Gryźewski, mąż gruntownej wiedzy i niezwykłej pracy, obdarzony z natury krytycyzmem, inwencją i nadzwyczajną uprzejmością, był cementem społecznym, wiazącym mieszkańców w jednolitą harmonijną całość. Nie dziwno, że w sercach wielu częstochowian pozostał szczery smutek ze straty tak cennego lidera.

Fakt ten najwięcej dotknął dzieci mało zamożnych rodziców, dla których pożytku p. Gryźewski poświęcił wiele pracy, jako inicjator i prezes Zarządu P. M. S.

W imieniu tych maluczkich, niezadowolonych do wyrażenia swego podziękowania, składam p. Gryźewskiemu nasze polskie „Bóg zapłać”.

Nauczyciel A. R.

Częstochowa 7/XI 1906 r.

Leżarz-Dentysta M. Grejniec

Leżenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia. I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Dentysta Szatensztein

plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby bez podniebienia.

Seonowiec, ulica Targowa.

Józef Siermontowski.

Fabryka Wyrobów CUKIERNICZYCH.

Kraków, ulica Bracka L. 7. Telefon 488.

Poleca: Najtańsze cukry, Herbatniki, Ciasta, Pierniki, Karmelki.

941-10-2



Grand Prix Paris 1906.

oddaje śpiew, muzykę i deklamację czystiej, wyraźniej i subtelniej od najdroższego gramofonu, przyciem nie szumi, igit (kulką szafirowa) starczy na wiele lat—bez zmiany. Na Nowo-Ponografie Pathe można swój własny głos zapisać i bezwzględnie powtórzyć.

10,000 wałków stałe na składzie.

Nowości! Orkiestry oryginalne Namysłowskiego, Monologi Fernera, Sceny humoryst. Nowości!

Ceny aparatów: 15, 35, 45, 52, 60, 80, 150 zł.

Główny skład na Królestwo Polskie Adam KLIMKIEWICZ Warszawa, Leszno Nr. 14.

Cenniki bezpłatnie. Proszę osobiście się przekonać. Reprezentant na Cesarstwo Rosyjskie G. KEMMLER MOSKWA. TELEFON 53-47.

Z fabryk Warszawskich

napędzonych złotymi medalami za trwałość i gustowność profili, wielki wybór listew: złożone, oksydowane, malowane w różnych kolorach i gatunkach, gładkie i barokowe. Posiada w swej pracowni, a także przyjmuje do oprawy: obrzęzy, portrety, oleodruki, sztychy etc. Umiejętne złożenie ramy i odpowiednie zastosowanie listwy, do tła obrazu. Wykonywanie umiarkowanie, po cenach umiarkowanych. Igascy Serafiński, ul. S-tej Barbary, dom Mężniczekiego № 1. 1051-7-1.

●●●●●●●●●●
 ● Z powodu wyjazdu do sprzedania ●
 ● 4 konie: ●
 ● 2 zaprzęgowe i 2 wierzchowe. Wiadomość: Szkoła na 8. Szeremetjew. —3-1 ●
 ●●●●●●●●●●

Drobne ogłoszenia:

Jest do sprzedania powóz 4 osob. i sanki zwyczajne w dobrym stanie—nie drogo. Wiadomość w Dąbrowie, w domu W-go Majera na ulicy Klubowej, albo u W. L. Hurszarskiego — Huta Bankowa. 1063-4-1

Różne place do sprzedania po umiarkowanych cenach w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej. Wiadomość u Z. Wiersbickiego II-ga Aleja № 80. 1008-30-1.

Ogłoszenie.

Kto o—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić zechce, raczy podać adres: Konst. Eisele Stutzgart, Restest. Deutschland.

Udzielam lekcji

na skrypcach. Wiadomość: ulica Szkołna № 3 m. 6. Zastac można od 11 rano. 1067-2-1

Gospodyni

znająca się gruntownie na gospodarstwie i kuchni, oraz prasowaniu, praniu i szyciu poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Wiadom. w redakcji. 1065-2-1

Zginął paszport

wydany przez woja gminy Kaszki, pow. blonskiego, na imię Antoniego Szymadczak. Złożyć w magistracie. 1056-3-1

Do wynajęcia

od 1-go Sycznia sklep po składzie wędlin, 2 pokoje z kuchnią, wodocięgiem i wszelkimi wygodami, oraz lokal na warsztat rzeźniczy i lodownia. Wiadomość w domu hotelu „Victoria” u właściciela A. Franke. 1035-10-1.

Ogród warzywny

owocowy do wynajęcia, także jest miejsce dla stróża. Wiadomość: ul. Teatralna № 46, w piekarni. —3-1

Ogłoszenie.

W dniu 8 listopada r. b., majstrowie piekarzy chrześcijaństwo m. Częstochowy postanowili przyjmować do pracy czeladź przyjeżdżającą. Ogół piekarzy.

Były uczeń

8 klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.